

go, gdyż realizacja programu socjaldemokratów będzie skutecznie chronić przed otwartymi konfliktami społecznymi. Argumentacja taka forsowana była w łonie EWG, przede wszystkim właśnie przez SPD. Uzasadnił to stanowisko H. Schmidt stwierdzając, że „ruch komunistyczny stanowi problem jedynie w tych krajach, które w stosownym czasie nie dokonały koniecznych przeobrażeń społecznych i socjalnych”

W tej sytuacji trudno przypuszczać, by w najbliższym czasie doszło do utworzenia czegoś w rodzaju europejskiego frontu ludowego w skali EWG, składającego się z partii komunistycznych, socjaldemokratycznych i socjalistycznych. Ewentualne wspólne zwycięstwo komunistów i socjalistów np. we Francji i utworzenie przez te partie skutecznie działającego wspólnego rządu, wniosłoby z pewnością nowy akcent do krajobrazu politycznego EWG i umożliwiłoby badanie perspektyw takiego sojuszu w ramach całej Wspólnoty. Trudno z kolei wyrokować, czy na skutek przemian idących w tym kierunku uległby przyspieszeniu czy zwolnieniu proces integracji Europy zachodniej.

Janusz Sawczuk (Opole)

WSPÓŁPRACA TECHNOLOGICZNA KRAJÓW EWG

Należałoby zastanowić się, czy fakt przynależności określonej grupy krajów do EWG powoduje, iż zajmują one jakąś specjalną pozycję w międzynarodowym transferze techniki i organizacji. Transfer techniki i organizacji jest — jak wiadomo — dynamicznie rozwijającą się sferą międzynarodowej współpracy gospodarczej. O skali rozwoju tego rodzaju transferu świadczy zadziwiająca dynamika jego niektórych nurtów czy kanałów, którymi zjawisko to się odbywa. I tak, w przypadku transferu licencji dynamikę tę określa się z reguły jako dwukrotnie przewyższającą wzrost tradycyjnej międzynarodowej wymiany towarowej. Ujęcia „tradycyjnej wymiany” można tutaj użyć oczywiście umownie, gdyż ewidentnym zjawiskiem jest wzrastająca rola w światowej wymianie towarowej odgrywana przez dobra przemysłowe jak najbardziej nowoczesne. Wyraziście zauważa się tę prawidłowość analizując wymianę gospodarczą pomiędzy krajami rozwiniętymi przemysłowo, które to kraje dominują w światowej wymianie dóbr i usług.

Warto zatrzymać się przez chwilę nad problematyką wymiany licencji we współczesnym transferze techniki i organizacji. Otóż, w gospodarce światowej, przy wrastających tendencjach protekcyjnistycznych, kanał licencyjny jest w zasadzie jedynym, w którym międzynarodowa wymiana technologiczna może odbywać się prawie bezkolizyjnie. Oprócz więc powodów czysto ekonomicznych, takich jak szybkość, dostępność czy wreszcie obustronna opłacalność tej wymiany, czynnik braku barier restrykcyjnych odgrywa niemałą rolę stymulującą.

Jak wiadomo, światowa wymiana technologiczna odbywa się w rozmaity sposób, wieloma nurtami czy raczej — co przyjęte szerzej w nomenklaturze — kanałami. Do najważniejszych z nich, oprócz wspomnianego powyżej kanału licencyjnego, którym wymienia się technologię, organizację i wynalazki pod postacią patentów, *know how*, wzorów użytkowych, praw autorskich itp., należą: inwestycje bezpośrednie, usługi inżynierskie w formie budowy nowoczesnych obiektów przemysłowych, usługi typu *engineering* czy *consulting*, serwis typu *leasing*, wymiana nowoczesnych maszyn i urządzeń oraz wymiana i szkolenie kadry techniczno-organizacyjnej. Kanały te często-

króć występują wspólnie, a niekiedy są powiązane do tego stopnia, że praktycznie trudno wyodrębnić zawarte w każdym z nich przepływy techniki i organizacji.

W przypadku Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, kiedy nie może być mowy o występowaniu utrudnień handlowych typu formalnego, wymiana technologiczna powinna odbywać się w zasadzie szczególnie pomyślnie wszystkimi tymi kanałami. Czy rzeczywiście tak jest i czy w ramach EWG obserwuje się wzrost tego rodzaju wymiany i współpracy? W Traktacie Rzymskim nie zwrócono uwagi na znaczną rolę wymiany osiągnięć techniczno-organizacyjnych we współczesnych warunkach działalności przemysłów. Wiadomo, iż w Europie zachodniej dopiero właściwie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych zaczęto poważnie zastanawiać się nad opóźnieniem technologicznym w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Był to okres dostrzeżenia osławionej do dziś „luki technologicznej” pomiędzy Europą a USA. Próbowano wtedy wyjść z zależności od technologii amerykańskich drogą współpracy technologicznej w łonie EWG. Pomimo jednak pewnych prób instytucjonalizacji takiej współpracy i wymiany, względy ekonomiczne — przy ogromnej przewadze poziomu amerykańskich osiągnięć technologicznych — decydowały o kierowaniu do USA zapotrzebowań na nowe rozwiązania techniczno-organizacyjne.

Współpraca naukowo-techniczna państw Europy zachodniej została ujęta w struktury organizacyjne w 1956 r. i prowadzona była w ramach Komitetu Nauki NATO. Program tych badań zakładał efekty zarówno długookresowe, jak i natychmiastowe. Łatwo zauważyć, iż działalność ta miała na celu względy polityczne, mianowicie utrzymanie przewagi naukowo-badawczej krajów Europy zachodniej nad obozem państw socjalistycznych. Znaczące, do pewnych granic, wyniki przyniosła państwowemu EWG współpraca w ramach Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej (EAEC) popularnie zwanej Euratomem. Europejska Organizacja Współpracy Gospodarczej (OECE), Europejska Organizacja Badań Przestrzeni Kosmicznej (ESRO), do pewnego stopnia także Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju odnotowały pewne sukcesy we wspólnych badaniach i technologicznej współpracy. Znaczny rozgłos zdobyły sobie niektóre przedsięwzięcia bilateralne, jak np. program *Concorde*.

Oceniając wyniki tych wszystkich wysiłków ujednoczenia w ramach instytucjonalnych współpracy techniczno-organizacyjnej omawianego bloku krajów, trzeba stwierdzić, iż ich zasięg i efekty były dość ograniczone i to nawet po dłuższym okresie funkcjonowania EWG.

Wspólna polityka w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej jest silnie krytykowana w najbardziej dotąd aktualnym raporcie na ten temat zatytułowanym *Badania i rozwój w EWG*¹, opracowanym przez powołaną w tym celu komisję brytyjskiej Izby Lordów. Wielu członków tej komisji jest wybitnymi naukowcami. Swoiste motto raportu głoszące, iż nauka, pomijając sprawy obronności, nie zna granic narodowych, co pasowałoby idealnie do Wspólnoty Europejskiej, zostało brutalnie skorygowane przez wyniki prac komisji. Raport stwierdza w swej konkluzji, iż wysiłki Wspólnoty na rzecz zbudowania bazy wspólnych badań i wymiany osiągnięć naukowo-technicznych okazały się w znacznym stopniu bezproduktywne. Komisja zbadała pracę istniejących i działających instytutów naukowo-technicznych wysoko oceniając zaledwie jeden z nich, mianowicie europejskie laboratorium biologii molekularnej w Heidelbergu. Zwraca się jednak uwagę na fakt, iż inicjatywa założycielska i kierownictwo pozostawało zawsze w rękach naukowców, a nigdy urzędników i polityków z organów EWG. Dyrektor generalny tej instytucji ma „wolną rękę” w angażowaniu pracowników i nie jest w zasadzie ograniczony limitami finansowymi.

¹Research and Development in the EEC. HMSO, London 1978.

Jedną z kolejnych tego typu dobrze działających instytucji jest zespół laboratoriów fizycznych wysokich energii Cern. Genezą jego powstania był zbyt wysoki koszt wyposażenia tego rodzaju laboratorium dla każdego pojedynczego państwa zachodnioeuropejskiego. Wspólnym wysiłkiem szeregu krajów zakupiono najwyższej jakości aparaturę i urządzenia. I znowu w tym przypadku inicjatywa założycielska nie wyszła ze strony oficjalnych czynników EWG, lecz naukowców, przy czym laboratoria te działają w zasadzie poza schematem organizacyjnym Wspólnoty. Ciekawy jest pogląd członków wspomnianej komisji na efekty działalności Euratomu. Stwierdzają oni, iż Euratom został założony, ponieważ energia nuklearna wydawała się w czasach, kiedy EWG była jeszcze w sferze projektów, najbardziej oczywistą dziedziną, w której można było inwestować. Faktycznie, co stwierdza się w raporcie, poszczególne kraje członkowskie wydały już na badania nuklearne za dużo, a Euratom niewiele z tych nakładów zwrócił z pożytkiem. Interesująco wygląda stosunek komisji do przyszłej współpracy państw EWG w dziedzinach naukowo-technicznych. Dostrzega się mianowicie realizm raportu co do bieżących czy przyszłych projektów. Jak wiadomo, obecnie w centrum zainteresowania krajów członkowskich i publikatorów tych państw znajduje się sprawa lokalizacji nowych laboratoriów naukowo-badawczych takich, jak np. dla europejskiego programu nuklearnych łącz tzw. *Jet*. W wystąpieniu jednego z członków komisji tak, jak i w niektórych głosach prasy zachodnioeuropejskiej, dostrzec można przestrożę przed jałowością sporów o lokalizację tego rodzaju urządzenia nuklearnego. Już choćby tylko z ekonomicznego rachunku wywnioskować można o niewspółmiernych nakładach, jakie ponieść musi państwo, które zwycięży w takim przetargu, nie mówiąc o ewentualnych kosztach ekologicznych i oporze poważnej części społeczeństwa zorganizowanego dziś w bardzo popularnych organizacjach działających na rzecz ochrony środowiska.

Jak widać, na płaszczyźnie prowadzenia wspólnej działalności naukowo-badawczej Wspólnota nie może poszczycić się ewidentnymi i znaczącymi wynikami. Wniosek z tego, iż decydująca większość istniejących powiązań technologicznych dokonuje się poprzez kanały nieinstytucjonalne, a więc prywatne. Należy przy tym zdać sobie sprawę, iż w krajach EWG o wysoko rozwiniętym przemyśle powstaje duża liczba wynalazków i innowacji techniczno-organizacyjnych, przy stosunkowo dużych nakładach indywidualnych tych państw i prywatnych nakładach przemysłu w sferze badań-typu B+R². Tutaj także zatrudnia się we wspomnianej sferze liczbę wykwalifikowanej kadry naukowo-technicznej w przybliżeniu równą już obecnie takiej samej liczbie pracowników w Stanach Zjednoczonych.

Współpraca techniczno-organizacyjna krajów EWG jako bloku integracyjnego nie daje się obecnie wyodrębnić z gospodarki światowej i to zarówno pod względem instytucjonalnej działalności tego ugrupowania na danym polu, jak i efektów ekonomicznych tej współpracy. Analiza tego rodzaju wymiany napotyka na rozmaite trudności wynikające także z faktu działalności na rynku zachodnioeuropejskim amerykańskich filii korzystających z osiągnięć macierzystych ośrodków badawczych czy też prowadzących działalność B+R, a więc zachodzi tu wliczanie opłat lub zysków z wymiany technologiczno-organizacyjnej w rozmaite pozycje finansowe tych firm itp. Tym niemniej, analizując partnerstwo techniczno-organizacyjne pomiędzy krajami EWG, łatwo uzyskuje się pogląd, iż nie odgrywa ono takiej roli ekonomicznej dla każdego z tych państw, jak wymiana technologiczna ze Stanami Zjednoczonymi. Fakt ten tłumaczy się, pomijając wymianę typu amerykańskie filie a ich macierzyste firmy, która niewątpliwie statystycznie powiększa wolumen wymiany każdego z państw

² B+R = badania podstawowe i stosowane oraz prace rozwojowe.

EWG w dziedzinie technologii z USA, także relatywnie jeszcze wyższym w niektórych sektorach³ poziomem amerykańskich technologii i systemów organizacyjnych czy większą operatywnością i doświadczeniem specjalistycznych firm amerykańskich oferujących technologię wraz z funkcjonującymi przyzwyczajeniami.

Reasumując: brak skoordynowanej, niedostatecznie efektywnej, wspólnej polityki naukowo-badawczej, widoczne w stosunku do USA, a zwłaszcza do Japonii, opóźnienia we wprowadzaniu własnych opracowań innowacyjnych do produkcji i jednocześnie zwiększające się we współczesnych warunkach działalności przemysłów potrzeby zapewnienia odpowiednich nowych zdobyczy sfery B+R, zwracają większą uwagę poszczególnych krajów EWG na zewnątrz tego ugrupowania. Kraje EWG rozwijają wymianę technologiczną z wieloma, oprócz USA, krajami świata, w tym oczywiście z wyjątkowo elastyczną pod względem wymiany tego typu Japonią, dalej z krajami rozwijającymi się, a ostatnio z państwami wspólnoty socjalistycznej. Wymiana ta odbywa się z reguły w innym kierunku niż w przypadku stosunków technologicznych ze Stanami Zjednoczonymi, a kraje EWG występują — relatywnie rzecz biorąc — jako sprzedawcy techniki i organizacji osiągający *notabene* duże zyski. Są to już bowiem stosunki technologiczne innego typu, tzn. wymiana odbywa się niekiedy, jak w przypadku sprzedaży techniki i organizacji do krajów rozwijających się, pomiędzy stronami o nierównych poziomach rozwoju.

Powracając do oceny wymiany techniki wewnątrz EWG należy stwierdzić, iż mimo braku barier celnych pomiędzy krajami członkowskimi, co posiada kapitalne znaczenie dla transferu technologii w kanałach zawierających zmaterializowaną technologię, a także mimo wyraźnego nacisku występującego w większości tych krajów na wdrażanie badań typu B+R i niewątpliwym efekcie tych badań wyrażającym się we wzmoceniu konkurencyjności technologicznej poszczególnych państw, EWG nie osiągnęła — jak dotychczas — wyników wskazujących na korzyści płynące ze skoordynowanej współpracy integracyjnej w tak ważnej dla współczesnej gospodarki dziedzinie wymiany międzynarodowej⁴. Względy ekonomiczne, a więc ogromna konkurencja na rynku osiągnięć techniczno-organizacyjnych, wyższa relatywna opłacalność wymiany w tym zakresie z innymi partnerami niż kraje pozostające wewnątrz ugrupowania i to zarówno po stronie korzystania z obcych osiągnięć jak i zbywania własnych, okazują się decydujące.

Jerzy Napierała (Poznań)

PROBLEMY WSPÓŁPRACY KRAJÓW EWG W ZAKRESIE B+R

W latach sześćdziesiątych gospodarce krajów Europy zachodniej coraz trudniej było sprostać konkurencji USA i „wyzwaniu amerykańskiemu” — jak je nazwał J. J. Servan-Schreiber w swojej alarmującej książce.

³ Kontynentalne firmy europejskie zdobyły szczególne pozycje, bądź polepszyły je w siedmiu gałęziach przemysłowych: chemicznym, samochodowym, maszynowym, górnictwie, metalurgicznym, farmaceutycznym i maszyn elektrycznych. Zdobyły także specjalną pozycję w sferze działalności banków handlowych (patrz „The Economist” z 4 II 1978).

⁴ Komisja EWG podejmuje stale próby znormalizowania wymiany technologicznej wewnątrz ugrupowania, walczy także — opierając się na Traktacie Rzymskim — z przejawami monopolów technologicznych. Ostatnim aktem w tej dziedzinie jest przygotowywany schemat prawa Wspólnoty w dziedzinie patentów i marek handlowych. Firmy będą mogły w oparciu o prawa narodowe składać podania do Komisji o uzyskanie patentów europejskich. Ambitne założenia tego ustawodawstwa wymierzone są przeciwko próbom uzyskania patentów dzielących rynek EWG pomiędzy narodowe monopole (patrz „The Economist” z 7 I 1978).